



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



listopad 2020 r.

22.11.2020 r.

Rok XIII nr 133

22 listopada

Uroczystość Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata

Nasz Odpust Parafialny

*„Bóg jest Królem całej ziemi, hymn zaśpiewajcie!
Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym
świątym tronie”*
(Ps 47, 8-9)



Eucharystia
daje życie
2019 – 2022

**Zgromadzeni na
świętej wieczerzy”
to tytuł programu
duszpasterskiego
Kościoła w Polsce na
kolejny rok liturgiczny
2020-2021, który**

**rozpocznie się w pierwszą niedzielę Adwentu.
Jego mottem są słowa: “Ojciec mój da wam
prawdziwy chleb z nieba” (J. 6,32).**

Rok ten będzie drugim etapem trzyletniego programu duszpasterskiego pod hasłem: „Eucharystia daje życie”. Jego zasadniczym celem jest pogłębienie wśród wiernych znaczenia tajemnicy Eucharystii jako centrum życia chrześcijańskiego, rozumienia symboliki celebracji eucharystycznych i częstego uczestnictwa w nich.

Ma być pogłębiane ars celebrandi, a więc to wszystko, co związane jest pięknem sprawowanej liturgii. Dlatego ważne będzie usuwanie z przestrzeni sacrum Eucharystii tego, co desakralizuje, zaciemnia prawdę o niej.

ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

18. Poronienie sztuczne

Natura grzechu: Potocznie grzech ten miesza się pojęciowo z „kontrolą urodzeń”; to ostatnie wyrażenie jest treściowo mylące i stąd niedopuszczalne. Obejmuje ono mianowicie dwie różne sprawy: regulację poczęć, która jest moralnie dozwolona w pewnych warunkach, jak i zabijanie dzieci poczętych przed ich urodzeniem, co jest zawsze moralnie złe. Sztucz-

ne poronienie należy też dokładnie odróżnić od poronienia naturalnego, jakie może się zdarzyć w jakimkolwiek okresie ciąży (do czwartego miesiąca ciąży, czyli 16 tygodnia, a nawet do 28 jej tygodnia, które nazywa się czasem porodem niewczesnym; od 29 tygodnia następuje poród przedwczesny; poród prawidłowy przypada przeciętnie w 40 tygodniu ciąży); jego

dokończenie na str. 2

18. Poronienie sztuczne

powodem jest szkodliwy czynnik, przerywający normalny rozwój dziecka i powodujący jego wydalenie z ciała matki, ale dzieje się to bez świadomej interwencji człowieka. Mówiąc o sztucznym poronieniu nie należy używać obiegowego wyrażenia „spędzanie płodu”, bo ono degraduje człowieka do pozycji zwierzęcia i ułatwia podjęcie decyzji jego zniszczenia. Od pierwszej chwili poczęcia jest to już prawdziwy człowiek, choćby w sensie fizjologicznym przypominał inne płody. Podobnie eufemistycznie – i przez to łudzące pewną zwyczajnością – jest stosowane słowo „zabieg”, jakby chodziło np. o wyrwanie zęba, czy mało groźną operację. Faktycznie w wyniku sztucznego poronienia następuje świadome i dobrowolne zabicie, dokładniej – zamordowanie, dziecka, i to o charakterze zbrodni kwalifikowanej. Wszak dopuszczają się go osoby, które z rozmaitych tytułów (prawa naturalnego, Bożego pozytywnego i ludzkiego, z racji społeczno-zawodowych i osobowościowo-moralnych) mają szczególnie obowiązek chronić życie dziecka przed wszelkim zagrożeniem (rodzice, służba zdrowia itd.).



Pogłębienie teologiczne: „Tradycja Kościoła zawsze nauczała, że ludzkie życie należy chronić i opiekować się nim tak w jego początku jak i w różnych okresach jego rozwoju. Stąd Kościół od najdawniejszych czasów,



gdym przeciwstawił się obyczajom greckim i rzymskim, z naciskiem twierdził, że obyczaje chrześcijan w tej sprawie bardzo od tamtych w tym się różnią. Jasno jest to wyrażone w dziele zwanym Didache: „Nie będziesz zabijał płodu przez poronienie, ani gubił dziecka narodzonego”. Atenagoras starannie zaznacza, że chrześcijanie uważali za zabójczynie te kobiety, które posługiwały się medykamentami dla usunięcia płodu; sam potępia morderczynie dzieci, choćby jeszcze żyły tylko w łonie matki, gdzie już je traktuje jako otoczone troską Bożą. Może Tertulian w tej sprawie nie zawsze wyraża się trafnie; nie mniej jednak jasno stawia te podstawową zasadę: „Przyspieszeniem zabójstwa jest przeszkadzać swobodnemu narodzeniu; mało jest tu ważne czy ktoś wrywa duszę już urodzoną, czy też atakuje rodzącą się. Człowiekiem jest i ten, który jest nim w przyszłości”.

Kierownictwo duchowe: Poronienie naturalne – inaczej: przypadkowe – jest zwykłym nieszczęściem, które nie pociąga za sobą winy moralnej, jeżeli nie zostało spowodowane brakiem należytej ostrożności. Poronienie sztuczne, jako zabicie rozwijającego się dziecka w łonie matki, Kościół traktuje jako zbrodnię; od chwili poczęcia dziecko ma bowiem naturę ludzką, choć nie posiada jeszcze egzystencji publiczno-prawnej.

Opr. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemyśleć

NAJNIŻSZA W KLASIE



Marysia była najniższą dziewczynką wśród wszystkich siódmoklasistów swojej szkoły. Także w młodszych klasach wiele dzieci było wyższych od niej. Dziewczynka nie lubiła rywalizować ani nie miała zamiłowania do nauki. Zawsze, kiedy wybierała jakieś zajęcia pozalekcyjne – od koszykówki po teatr – słyszała tylko: "Może następnym razem." Mimo to co roku powracała do sprawy coraz bardziej zdeterminowana: -Mamo, chciałabym zapisać się do jakieś drużyny. Postanowiłam, że będę zgłaszała się do wszystkich dyscyplin sportowych, aż w końcu do którejś zostanie przyjęta. Marysia, choć nie rzucała się w oczy, miała wiele zalet. Często pocieszała koleżanki, które przeżywały trudności. Potrafiła także dobierać kolory, formy i tkaniny, a jednym prostym zdaniem umiała rozładowywać najbardziej napięte sytuacje. Dziewczynka często przychodziła przed wejście do sali gimnastycznej, aby przeczytać wypisane na liście nazwiska uczniów przyjętych na zajęcia sportowe. Jej nazwisko nigdy się jednak nie pojawiło.

W końcu pewnego dnia oznajmiła rodzicom, że spróbuje w siatkówkę. –Siatkówka!- Jęknęli razem rodzice. – Nosem zaledwie dosięgasz siatki. Braki we wzroście i sile fizycznej Marysia nadrobiła zaangażowaniem i ciężkimi treningami. Dzięki temu uniknęła skreślenia z listy podczas wstępnej selekcji. Pewnego dnia wróciła do domu ze spuchniętymi oczami. –Trenerka powiedziała, że jeśli będę w drużynie B, zostanę jej kapitanem i będę grała wszystkie mecze-powiedziała, wzdychając. Dziewczynka z trudnością zaaklimatyzowała się w drużynie B. Jej koledzy i koleżanki z drużyny byli uczniami piątej i szóstej klasy. Pomimo tego angażowała się ze wszystkich sił. Aż do wieczoru w przeddzień pierwszego meczu, kiedy to wpadła przez próg do domu niczym piorun. –Jestem do niczego-powiedziała, szlochając. -Nie potrafię ścinać.

Nie potrafię przyjąć. Nie potrafię nawet przebić piłki na drugą stronę siatki. Mamo, nie będę nawet kapitanem. Kapitanem będzie dziewczynka z piątej klasy. Nie chcę grać! Tego wieczoru Marysia wypowiedziała najkrótsza modlitwę, jaką kiedykolwiek odmówiła: -Panie Boże, jutro mam grać. Dałam z siebie wszystko. Proszę Cię tylko, abyś mi troszeczkę pomógł. Amen. Następnego dnia, kiedy mecz się już rozpoczął, przy pierwszej zagrywce, kąśliwą piłkę zagrano właśnie na Marię, lecz ona odbiła ją za siatkę. Po chwili po raz kolejny zagrywkę skierowano na nią, a ona tak przyjęła, że przeciwnik nie zdobył punktu. Za każdym razem, gdy piłka leciała na nią, potrafiła dobrze przyjąć zagrywkę albo nie pozwalała, by przeciwna drużyna zdobyła punkt.

W końcu i ona stanęła, aby zasewrować. Zdobyla pięć punktów pod rząd, zanim któraś z przeciwniczek zdołała przerwać tę serię udanych serwów. Obecni na sali widzowie szybko zaczęli się jej przyglądać. Zabrzmiał końcowy gwizdek. Drużyna B zdecydowanie pokonała przeciwniczki. Na

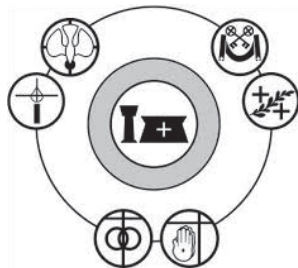


trybunach rozległy się brawa, a drużyna Marysi triumfalnie zniosła ją z boiska. –Ja ci to mówię. Jesteś wielką siatkarką-powiedział dyrektor szkoły, ściskając jej dłoń. Wielkimi, zielonymi oczami, mokrymi od łez, Marysia spojrzała w niebo. Zrozumiała. Wiedziała, że nigdy przedtem nie grała w siatkówkę tak jak dziś. I wiedziała, że prawdopodobnie nigdy więcej tak nie zagra, ale to nieważne. Gdzieś w środku wiedziała, że Pan Bóg w swej wszechmocy okazał małą pomoc najniższej siódmoklasistce „Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wile wróbli.”(Łk 12,6-7)

opracowała Grażyna Demska
(zacerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

POWTÓRKA Z KATECHEZY



Zwyczajnymi szafarzami chrztu są biskupi, kapłani i diakoni. W nadzwyczajnych okolicznościach sakramentu chrztu może udzielić każdy, kto ma taką wolę, nawet osoba nie-ochrzczona i niewierząca. Miejscem chrztu, poza niebezpieczeństwem śmierci zawsze jest kościół parafialny, w którym to powinna znajdować się chrzcielnica. W uzasadnionych okolicznościach i za zgodą proboszcza parafii, w której mieszka katechumen, chrzest może odbyć się w innej parafii. Aby ukazać paschalny charakter chrztu, zaleca się udzielać go w Wigilię Wielkanocną lub podczas niedzielnej Mszy świętej. Jest to ważne, gdyż w ten sposób cała wspólnota parafialna może brać udział w obrzędzie i zostaje ukazany związek chrztu z Eucharystią. Zgodnie z zaleceniami Świętej Kongregacji Kultu Bożego: „chrzest wszystkich zgłoszonych dzieci powinien się odbywać wspólnie w wyznaczoną niedzielę, nie należy jednak czynić tego zbyt często”.

Pomocą w przygotowaniu do chrztu, są przeprowadzane w parafii nauki, które mają uświadomić rodziców i chrzestnych o zadaniach i obowiązkach, na nich spoczywających. Duszpasterze poprzez wskazówki, pouczenia i wspólną modlitwę, mają za zadanie przygotować rodzinę do zbliżającego się obrzędu chrztu.

Kościół od pierwszych wieków chrzczył nie tylko dorosłych, lecz także niemowlęta. Dzisiaj powstaje wiele wątpliwości co do chrztu dzieci.

Być może wynikają one z małej wiary w słowa Jezusa: „Jeśli się ktoś nie odrodzi z wody i Ducha Świętego, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,5). Zatem dzieciom nie należy odmawiać chrztu, ufając że rodzice dziecka świadomi swoich obowiązków, kierując się własną wiarą, doprowadzą je do poznania Boga, którego przybranym dzieckiem się stało, oraz przygotowują do przyjęcia bierzowania i uczestnictwa w Eucharystii. Gdyby było inaczej, należy się zastanowić czy dla dobra dziecka, roztropniej nie było by chrzest odłożyć w czasie.

Dla każdego dziecka wolno wybrać chrzestnych; ojca i matkę. Rodzice i chrzestni składają wyznanie wiary i wyrzekają się grzechu i zła we własnym imieniu, a nie w imieniu dziecka. Dlatego na chrzestnych nie należy wybierać takich osób, które nie mogą szczerze złożyć tego wyznania albo trwają w grzechu (np. konkubinat).

Wychowanie chrześcijańskie, do którego dzieci mają prawo, zmierza do tego, by stopniowo je doprowadzać do poznania planu Bożego w Chrystusie tak, by dzieci wraz z dorastaniem mogły potwierdzić wiarą, w której zostały ochrzczone.

Ks. Sławomir

Symbolika liturgiczna

Czas oczekiwania

Wszyscy na coś ciągle czekamy, na rzeczy małe i wielkie, na to co się zdarzyć może i na to, co się nigdy nie zdarzy. Uczucie oczekiwania i z nim związana tęsknota są egzystencjalnymi przeżyciami towarzyszącymi nam od kołyski do samego grobu. Każdy z nas ma przecież jakieś swoje tajemne wyczekiwania, ciche marzenia, wspólne pragnienia i przeżycia. Adwent jest właśnie takim czasem sposobnym, aby nad tymi sprawami nieco się pochylić.

Adwent najczęściej definiuje się jako czas radosnego oczekiwania na przyjście Zbawiciela. Na co my czekamy? Wielu z nas czeka na magię świąt, na choinkę, prezenty, na tradycyjne dania, które jedynie w ten wigilijny wieczór pojawiają się na stole. Ci bardziej wierzący czekają na wspomnienie owego wielkiego misterium, w którym nieskończenie daleki Bóg stał się nieskończenie bliski człowiekowi. Czekamy więc na Boga, ale czy czekamy na Zbawiciela? Czy czekamy na przyjście kogoś, kto wejdzie w sam środek naszej niemocy i poradzi sobie z tym wszystkim, z czym my sami nie jesteśmy w stanie poradzić? Czy czekamy na Jezusa, jak na zbawienie? Okres ten przynagla nas do specjalnej czujności, aby, gdy Pan przyjdzie zastał nas czuwających. Czuwanie to wewnętrzna gotowość, szczególna dyspozycja serca, która rozpala w nas tęsknotę i pragnienie zjednoczenia z Tym, na kogo oczekujemy.

„Niebiosa, spuście roś z góry”, to dramatyczne wołanie proroka Izajasza stało się pieśnią przewodnią narodu wybranego. Izraelita znał historię świętą i wiedział, że gdzieś tam na początku, z winy człowieka, zostało zerwane Przymierze Boga z ludzkością i że dobry Stwórca obiecał zbawczą pomoc w ziemskim pielgrzymowaniu. Czas się wydłużał, rosła tęsknota, ginął prawdziwy obraz Mesjasza. Nie pomogły prostowania wielkich kaznodziejów. Naród zmęczony czekaniem chciał

widzieć Zbawcę według własnego wyobrażenia, ku swojemu pocieszeniu.

I przegrała tym razem odwieczna tęsknota człowieka. Kiedy Bóg zstąpił w ciało ludzkie, zaskoczona prostotą faktów stanęła bezradna wobec tajemnicy wielkiego poniżenia. I Bóg „przyszł do swoich, a swoi Go nie przyjęli”. Nie wiele też zdziałały późniejsze cuda, nauki, Zmartwychwstanie. Dziś, kiedy po wiekach wspominamy tamto czekanie narodu wybranego i Twoje, Chryste, narodzenie w zapomnieniu, jakoś czujemy, że ta historia powtarza się w każdym z nas. Ileż w naszym życiu niespełnionych pragnień, nieugaszonych tęsknot, próżnych wyczekiwań? Ileż razy przychodzisz do nas, pukasz do naszego domu, ale nas wtedy nie ma?



Niepewność jutra, niestabilna sytuacja na świecie, różne niepokojące wydarzenia i zjawiska, a także liczne prognozy i przepowiednie dotyczące naszej planety sprawiają, że słowa Ewangelii o znakach na niebie, huku morza, trwodzie i mdleniu ze strachu mogą paść na podatny grunt naszych lęków i obaw. Ale Jezus zapowiada, że zbliża się nasze odkupienie.

Widać zatem, że kluczem do przeżywania Adwentu jest odnalezienie harmonii między oczekiwaniem na przyjście Pana a rozpoznawaniem Jego obecności. Zaprasza nas to do postawy ciągłego czuwania – oto Pan przychodzi do nas w każdej liturgicznej celebracji.

Czas Adwentu jest nam dany po to, aby przeżywać swoją wiarę w ostateczne przyjście Chrystusa w chwale. Bóg zrodzony z Maryi Dziewicy, przyjdzie na końcu sądzić żywych i umarłych. W ten sposób Adwent będzie trwał do końca naszego życia i świata. Jednocześnie przychodzący Pan poprzez codzienną celebrację Eucharystii jest zawsze obecny wśród nas jako Emmanuel – Bóg z nami.

Czuwajmy więc i módlmy się.

Marek Piwoński

Wieści z budowy



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.

W miesiącu październiku w zbiorce po rodzinach zebrano w naszej parafii 12 tys. 518 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

Na początku listopada dokończyliśmy całą elewację świątyni.

Miłujący Boga

„Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę” (J 15, 4), mówi Jezus i dodaje „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30). Nasz Zbawiciel ustanowił Najświętszy Sakrament, Jego prawdziwe Ciało i Krew, żeby ktokolwiek Go z miłością przyjmie, miał życie wieczne. Dlatego, kto często i pobożnie przyjmuje Eucharystię, tak dalece wzmacnia zdrowie i życie swojej duszy, że jest prawie niemożliwe, by jakkolwiek zła skłonność była w stanie ją zatruć. Nie sposób bowiem karmić się chlebem życia i upodobać sobie w „strawie śmierci”. Jak pierwsi ludzie w raju mogli nie umierać śmiercią cielesną, tak my dziś możemy nie umierać śmiercią duchową za sprawą Sakramentu Życia, który ofiarował nam Pan. „A jeśli owoce najdelikatniejsze i najprędzej się psujące, jak wiśnie, morele i poziomki, usmażone w cukrze lub w miodzie, łatwo zachowują się przez cały rok, cóż dziwnego, że nasze serca, choć mdłe i nietrwałe, przeniknięte cukrem i miodem nieskazitelnego Ciała i Krwi Syna Bożego, mogą być zachowane od zepsucia grzechu!”. Cóż powiedzą niektórzy chrześcijanie, gdy Sędzia sprawiedliwy ukaże im, że z własnej winy pomarli na duszach, gdy nietrudno im było zachować się przy życiu i zdrowiu przez przyjmowanie Eucharystii, którą zostawił im Chrystus Pan. Dlatego przyjmujemy Komunię Świętą tak często, jak to możliwe, bylebyśmy nie mieli żadnego przywiązania do grzechu i w nim upodobania, zwalczając swoje złe skłonności. Kto chce pobożnie Bogu służyć i mieć życie w sobie, ten regularnie przystępuje do stołu Pańskiego. Do przyjęcia Jezusa w Eu-



charystii należy przygotować serce, myśląc o Nim z miłością i tęsknotą. „tak jakby dusza była napełniona wonnością olejku na przyjęcie swojego Oblubieńca”. Można to zrobić już wieczorem dnia wcześniejszego, abyśmy z rana radośnie wstawali do spodziewanego szczęścia i byli gotowi na przyjęcie wielu łask, jakimi chce nas Pan ubogacić. Przyjawszy Go z wielką wiarą, miłością i skupieniem, oddajmy pokłon Królowi Zbawienia, kontemplujmy Tajemnicę Jego Świętej ofiary na Krzyżu, zapraszając do naszej codzienności i jednocząc się z Nim. Jeżeli podczas Mszy Świętej nie mamy możliwości przyjąć Pana Sakramentalnie, przyjmijmy Go przynajmniej duchowo, gorącym pragnieniem naszych serc. Częste przyjmowanie Komunii Świętej uczy nas Bożej miłości, oczyszcza z codziennych niedbałości i wad, umacnia w słabości i pociesza w smutku. Częste przyjmowanie Chrystusa w Eucharystii służy wszystkim: „doskonałym by w doskonałości wytrwali; niedoskonałym by się doskonałymi stali, pijąc wciąż z Tego źródła doskonałości; mocnym, by nie osłabli; słabym, by się wzmocnili; chorym, by ozdrowieli; zdrowym, by pilnie zachowali się w zdrowiu”. Im bardziej jesteśmy zaprzątnięci sprawami tego świata, tym częściej powinniśmy posilać się Chlebem Życia i łączyć się z Jezusem duszą i ciałem, ponieważ potrzebują pożywnego pokarmu ci, którzy są spracowani i obciążeni. Od wpatrywania się z wiarą w piękno, miłość i czystość Najświętszego Sakramentu i od częstego spożywania Go, staniemy się w pełni piękni, dobrzy i czysti.

Na podstawie książki Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea” -

opracowała Marzena Zoch

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc grudzień



**„ Za dzieci poczęte, a jeszcze nienarodzone
oraz o całkowite ustąpienie pandemii “**

Statystyka parafialna październik 2020

Sakramentu chrztu udzielono 1 dziecku.

W związek małżeński wstąpiła 1 para.

Do Pana odeszły 2 osoby.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miejscowość parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Sławomir Kulczyk**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Sebastian Baś**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30